

Walka z kryzysem

Deficyty

W grudniu ub. r. dochody państwa wyniosły 175.5 milionów złotych, zaś wydatki 193.7 milionów złotych. Zastanawiający jest wzrost wydatków do poziomu nie notowanego w ciągu poprzednich ośmiu miesięcy r. budżetowego, 193.7 milionów złotych — to jest tempo, w którym doszliśmy do 2.300 milionów rocznie.

Czemu przypisać to zjawisko? Po sukcesie Pożyczki Narodowej skarb spłacał swoje zobowiązania, wynikające z tytułu dostaw i t. p. Regulował krótkoterminowy kredyt, uzyskany u dostawców.

Widać stąd, że redukcja wydatków państwowych w poprzednich miesiącach nie była wynikiem oszczędności „organicznych” — lecz poprostu spowodowana została odroczeniem płatności niektórych zobowiązań.

Stąd wyciągnąć można niezbyt wesołe wnioski co do przyszłości naszego budżetu. Według tezy oficjalnej, ma on być od jesieni przyszłego roku zrównoważony. Tak, że z chwilą zakończenia wpłat z tytułu Pożyczki Narodowej nie trzeba było już szukać nowych źródeł dochodu dla pokrycia deficytu.

Nie brak poważnych głosów, że przypomni tylko ostatnie wystąpienia prof. Krzyżanowskiego, przestrzegających przed takim optymizmem, który jest wysoce szkodliwy, gdyż pozwala na lekkomyślne zwiększanie wydatków, gdy tylko jest z czego je pokrywać.

Wartoby więcej myśleć o przyszłości...

W. Z.

Podatek od służącej — 11 zł. miesięcznie

Trzy wywiady z paniami domu

Podobno opłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych od służących mają obecnie wynosić 11 zł. miesięcznie, zamiast 5.35 zł. W związku z tem, zwróciliśmy się do kilku pań domu z zapytaniem, jak zareagują na to podwyższenie cię żarów społecznych, zwanych popularnie „podatkami od służących”.

— Dotychczas — informuje nas jedna z pań — płaciłam sama całą składkę na Kasę Chorych i na Fundusz Pracy. Nie wiem, czy był w Warszawie dom, w którymby służącej potrącano część składki, przypadającą na pracownika.

Teraz jednak będę musiała potrącać służącej to, co się od niej należy. Uważam, że w ten sposób powinno się postępować. Służące powinny zrozumieć, ile kosztują ubezpieczenia społeczne, by móc ocenić ich dobrodziejstwa. Dziewczyna, która obecnie jest u mnie, poszła raz do Kasy Chorych „leczyć się”, lecz wróciła z płaczem, oświadczając, że nie chce takiego leczenia. Okazało się, że najpierw musiała czekać trzy godziny, potem oświadczone jej, że do dentysty może się dostać najwcześniej za cztery miesiące. Wobec tego musiałam ją posłać do prywatnego dentysty. W wielu domach służące nie korzystają z pomocy Kasy Chorych, gdyż wzywa się w razie choroby prywatnego lekarza. Ostatecznie służąca to nie boli, gdyż nie potrącam jej części składki. Ale teraz jestem już wprowadzona z równowagi. Niech się przekonają, że „lecznictwo kasowe” coś kosztuje.

Zapytujemy drugą gospodynię, żonę urzędnika, zarabiającego 300

zł. miesięcznie na papierze, czyli w praktyce dwieście sześćdziesiąt kilka.

— Co teraz zrobić? Sama będę gotować i sprzątać. Miałam dotychczas dziewczynę „prosto ze wsi”, której płaciłam 15 zł. miesięcznie. Trzeba panu wiedzieć, jak była uszczęśliwiona przed rokiem, kiedy dostała tę posadę. Teraz będę musiała ją usunąć. Nie wiem, czy znajdzie kawałek chleba w domu ojca, „dwumorgowego gospodarza”...

Co zrobią służące, gdy im się znacznie potrącać składki z tytułu ubezpieczeń społecznych? Tę wątpliwość wyjaśniła nam trzecia „pracodawczyni”.

Scalenie ubezpieczeń społecznych na terenie samorządu stołecznego

Na terenie samorządu stołecznego prowadzone są obecnie prace nad zastosowaniem zasad ustawy o ubezpieczeniu społecznym do pracowników miejskich. Zgodnie z przepisami tej ustawy oraz w związku z posiadaniem przez samorząd miejski własnej organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, pracownicy ci nie będą zgłoszeni do ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa.

Ubezpieczeni od wypadków podlegają wszyscy pracownicy miejscy: umysłowi i fizyczni, nie wyłączając pracowników biur wydziałów administracyjnych. Pracownicy umysłowi, wysługujący zaopatrzenie emerytalne, podług zasad miejskiego statutu emerytalnego, nie podlegają zgłoszeniu do ubezpieczenia na wypadek braku pracy i emerytalnego. Natomiast ci pracownicy, którzy dotąd byli ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczalni Umysłowych, zgłoszeniu podlegają.

Gmina Warszawy jest największym pracodawcą stolicy, zatrudnia bowiem 18.000 pracowników i obowiązek zgłoszenia do Ubezpieczalni Społecznej właścicieli kategorii pracowników — następcy gminie dużo pracy z uwagi na to, że na każdego pracownika musi być wypełniony indywidualny formularz. Prace

— Moja służąca dotychczas robiła oszczędności. Początkowo chowała odłożone sumy w pończosze, ale przed rokiem namówiłam ją, by sobie otworzyła książeczkę w KKO. Nie wiem, ile tam ma, ale zawsze po pierwszym biegnie na pocztę, by złożyć parę złotych. Ogromnie się ucieszyła, gdy po pierwszym styczniu doliczono jej odsetki.

— Teraz, gdy zaczną jej potrącać część składki, zapewne zrezygnuje z oszczędzania. Wytlumaczyłam jej, że, ponosząc składki na ubezpieczenie emerytalne, uzyska prawo do emerytury, ale jakoś niebardzo w to wierzyła. Myślę jednak, że potrącanie składki zupełnie zabija zmysł oszczędności

u służących, które dotychczas myślały o przyszłości więcej, niż inne kategorie pracowników, a co się tyczy emerytury, oświadczenie jest przekonane, że nieufność mojej dziewczyny była uzasadniona. Wiemy dobrze, jak skomplikowane są formalności przy przyznawaniu świadczeń emerytalnych. Przeoczenie jakiegoś terminu, nie przedstawienie załączników, czy coś takiego — wszystko to pozbawia może praktycznie prawa do świadczeń.

— Przecież zakłady ubezpieczeniowe będą (znamy się na tem) bronić się wszelkimi siłami przed przyznaniem świadczeń, ostanając się barykadami skomplikowanych przepisów i biurokratycznych szukan. Jeżeli często człowiek inteligentny wskutek jakiegoś przeoczenia traci prawo na wypadek braku pracy, to cóż dopiero myśleć o służącej. W praktyce opłata na ubezpieczenie emerytalne będzie podatkiem na utrzymanie kilkunastu tysięcy urzędników w biurach Zakładów Ubezpieczeń Społecznych...

Rezerwy Banku Angielskiego wzrosły dwukrotnie w ciągu roku

Z ogłoszonego wczoraj sprawozdania Banku Angielskiego wynika, że obieg banknotów, który przed świętami Bożego Narodzenia znacznie wzrósł, obecnie spada i wynosi już tylko 365.837.944 funtów wobec 354.663.728 funtów z przed roku.

Rezerwy banku wzrosły do olbrzymiej sumy 85.848.209 funtów, podczas, gdy rok temu wynosiły tylko 40.906.926 funtów. Stosunek

rezerw do zobowiązań wynosi dziś równo 50 proc., podczas, gdy rok temu wynosił zaledwie 27,2 proc.

Rezerwa złota Banku Angielskiego wynosi prawie 191 milj. funtów, podczas, gdy przed rokiem była znacznie mniejsza, gdyż wynosiła 151 funtów. Jak wynika z powyższych danych, stan finansów Banku Angielskiego jest w obecnej chwili bardzo korzystny.

Kongres pracowniczy Porządek obrad i referaty

Jak już donosiliśmy, w dniu 21 stycznia r. b. o godz. 12 w południe w sali Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych Rz. P., Sienna 16 III p. odbędzie się Kongres Centralnej Rady Pracowniczej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Referat p. t. „Świat pracy i państwo”, 3) Referat p. t. „Położenie pracowników państwowych w świetle nowych przepisów uposażeniowych”, 4) Dyskusja nad referatami, 5) Uchwalenie rezolucji, 6) Zamknięcie obrad.

Rewindykacja kościołów 700 spraw w sądach

W związku z ostatnim orzeczeniem Sądu Najwyższego w

Fińska delegacja handlowa

W poniedziałek, dnia 22 b. m., przyjeżdża do Warszawy fińska delegacja do rokowań handlowych z płk. Lindem na czele. Finlandja przy rozmowach handlowych z Polską zabiega m. in. o uzyskanie kontyngentów wwozowych na papier.

sprawie zwrotu kościołowi katolickiemu majątków, zabranych w swoim czasie na rzecz instytucji prawosławnych dowiadujemy się, że kurje biskupie na Kreścach Wschodnich podejmą kroki u władz administracyjnych o zwrot tych dóbr. Łącznie spraw takich na terenie województwa wileńskiego, wołyńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego znalazło się w sądach przeszło 700.

W KILKU WIERSZACH

WZROST WYDOBYCIA ROPY NAFTOWEJ

zanotowano w grudniu r. ub. Ropy wydobyto 4.425 cystern, to jest o 18 cystern więcej niż w listopadzie. Ceny ropy wzrosły. Za 10 ton ropy bruttoj płacono 1550 zł., za ropę netto 1640 — 1700 zł., natomiast przerób ropy zmniejszył się, gdyż wynosił 4300 cystern wobec 4679 w listopadzie.

WYWÓZ WĘGLA KAMIENNEGO

w pierwszej połowie stycznia wyniósł 4083 ton czyli o 9000 ton mniej niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Zmniejszenie eksportu węgla przypisać należy temu, że minął już sezon wywozu węgla opałowego.

ZWYŻKA CEN PSZENICY

zaznaczyła się ostatnio w niektórych rynkach lokalnych. W Poznaniu notowania pszenicy podwyższono o 25 gr., w Równem również o 25 gr., Bydgoszcz w tym samym stosunku. Zda się, że zwykłe ceny pszenicy przypisać należy wyłącznie trudnościom w dostawie, spowodowanym złym stanem dróg w ostatnich dniach.

Zatarg

w przemyśle dzianym zlikwidowany

ŁÓDŹ, 20. 1. — Donosiliśmy już o zatargu w przemyśle dzianym, który wybuchł tutaj na tle obniżki płac od 10-ciu dni. Na dzisiaj robotnicy zapowiedzieli przystąpienie do strajku, ale wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, na której udało się dojść do porozumienia. Postanowiono zawrzeć umowę zbiorową, obowiązującą do 1 października r. b.

Przeciw dobrodziejstwom Ustawy Scaleniowej

Na terenie fabryk okręgu łódzkiego zaobserwowane zostały charakterystyczne demonstracje ze strony robotników przeciwko zmianom w sposobie pobierania składki na rzecz instytucji ubezpieczeniowych. W wielu fabrykach okręgu łódzkiego robotnicy odmówili podpisania nowych kartek zgłoszeniowych do Ubezpieczalni Społecznej.

Biskup z Narwy

W drodze z Tallina do Konstantynopola zatrzymał się w Warszawie na kilka dni biskup prawosławny estoński, Jan z Narwy. Podczas pobytu w Warszawie złożył on wizytę metropolii Dyonizemu.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.52; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 172; funt szterling 27.75; marka niemiecka 210; szyling austriacki 97; korona czeska 25.40.

Monety: Dolar złoty 8.975; rubel złoty 4.635.

Dewizy: Berlin 210.85; Belgja 123.85; Gdańsk 172.93; Holandia 357.65; Londyn 27.80; Nowy Jork 5.54; Nowy Jork (kabel) 5.56; Paryż 34.88; Praga 26.37; Sztokholm 143.75; Szwajcaria 172.22.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41. 4 proc. Poż. Dolarowa 51.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 106.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 54.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 60.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.38; 7 proc. Poż. Dolarowa 57.38; 53.25; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 40.50; 4.5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 52.75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 50.50; em. VIII i IX 49.50.

Akcje: Bank Polski 85; Lilpop 10.50; Starachowice 10.15; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3; Haberbusch 39.50.

ZAMIAST TRANU

PRZY WYCZERPIANIU OGÓLNEJ I POWIEKSZENIU GRUCZOŁCÓW STOSOWANY JEST

SKUTECZNY
SMACZNY
W UŻYCIU

JECOROL
MAG. A. BUKOWSKIEGO

Walka z kryzysem

Deficyty

W grudniu ub. r. dochody państwa wyniosły 175.5 milionów złotych, zaś wydatki 193.7 milionów złotych. Zastanawiający jest wzrost wydatków do poziomu nie notowanego w ciągu poprzednich ośmiu miesięcy r. budżetowego, 193.7 milionów złotych — to jest tempo, w którym doszliśmy do 2.300 milionów rocznie.

Czemu przypisać to zjawisko? Po sukcesie Pożyczki Narodowej skarb spłacał swoje zobowiązania, wynikające z tytułu dostaw i t. p. Regulował krótkoterminowy kredyt, uzyskany u dostawców.

Widać stąd, że redukcja wydatków państwowych w poprzednich miesiącach nie była wynikiem oszczędności „organicznych” — lecz poprostu spowodowana została odroczeniem płatności niektórych zobowiązań.

Stąd wyciągnąć można niezbyt wesołe wnioski co do przyszłości naszego budżetu. Według tezy oficjalnej, ma on być od jesieni przyszłego roku zrównoważony. Tak, że z chwilą zakończenia wpłat z tytułu Pożyczki Narodowej nie trzeba było już szukać nowych źródeł dochodu dla pokrycia deficytu.

Nie brak poważnych głosów, że przypomni tylko ostatnie wystąpienia prof. Krzyżanowskiego, przestrzegających przed takim optymizmem, który jest wysoce szkodliwy, gdyż pozwala na lekkomyślne zwiększanie wydatków, gdy tylko jest z czego je pokrywać.

Wartoby więcej myśleć o przyszłości...

W. Z.

Znów strajk włoski w kopalni węgla

SOSNOWIEC, 20. 1. — Strajk włoski w kopalni „Helena” w Liwce koło Sosnowca trwa już trzeci dzień. Górnicy, w liczbie przeszło 100 osób, przebywają w podziemiach kopalni, a 50 robotników i robotnic przebywa na powierzchni, w warsztatach i stajniach. Przyczyną strajku jest zwolnienie z pracy części robotników oraz niezadowolenie z zarządzeń syndyka.

Wczoraj i przedwczoraj robot-

nicy przyjmowali posiłki, ale na powierzchnię wyjść nie chcą, domagając się, aby zjechał do nich sekretarz związku robotniczego, Łatkowski. Przepisy górnicze jednak nie zezwalają, aby w czasie strajku ktokolwiek zjechał do podziemi, wobec tego prawdopodobnie dziś w godzinach wieczornych z podziemi kopalni wyjedzie delegacja, która porozumie się z sekretarzem związku, celem zlikwidowania zatargu.

Piękne Panie TYLKO OD WAS ZALEŻY

by wyglądać ładnie, młodo i świeżo

PRZEKONA WAS O TEM
jeden w Polsce ilustrowany dwutygodnik

„URODA”

poświęcony kosmetyce, higienie, estetyce i kulturze fizycznej Pań i Panów.

Prenumerata kwartalna 3 zł., półroczna 6 zł., roczna 12 zł. Konto P. K. O. Nr. 7353. Redakcja i Administracja: Warszawa, Solec 87 i Plac Zamkowy 9. Egzemplarze okazowe wysyła Administracja po otrzymaniu znaczka pocztowego za 30 gr. Egzemplarze pojedyncze w cenie 50 gr. są do nabycia we wszystkich kioskach z czasopismami.

William Locke

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

— Bo nie jesteś wymalowana, jak potworna maska. Gdybyś tak wyglądała jak tamte, toby mi słowa stały kością w gardle.

— A ja cię proszę, żebyś się w ten sposób nie wyrażała o moich przyjaciółkach — zauważyła oschle.

— Przepraszam cię. Zresztą to nie są twoi przyjaciele. To są blazny, których angażujesz na sezon. Bawia cię. Zostaw ich na chwilę i wyjdź ze mna na taras.

— Poto, żeby złapać grype i umrzeć. Dziękuję ci.

— Nie odezwałaś się dzisiaj do mnie przez cały wieczór.

— Rozmawiam tylko z takimi ludźmi, którzy mnie bawią.

— A ja mam tego wszystkiego dosyć — odparł ponuro. — Nie mogę patrzeć, jak te podejrzone typki szczerzą do ciebie zęby.

Minna parsknęła śmiechem.

— A dlaczego nie mają się do mnie uśmiechać. Cóż mi to szkodzi? Zapamiętaj sobie, że nie jestem wyłączną w miłości. Nikt nie ma na mnie monopolu. Jeśli popatrzyjiesz z panią Raborską, to pozwolę ci postawić mi kolacyjkę, na przykład jutro.

— Dobrze. Dawaj tę syrenę — odrzekł udobruchany. Ujęła go za rękę i poprowadziła w kierunku grupy żywo rozmawiających osób. Ukłonił się im sztywno. Ktoś ustąpił mu miejsca. Tymczasem Minna zasiadła

przy stole gry, obok pani Delamare, która miała swój własny, a niezawodny system, który pozwalał jej wygrywać niewielkie sumy, doznając rozkosznych dreszczów.

Podczas kolacji Gerard czuł się nieswój, jak wielki niedźwiedź wśród hałaśliwych małp. Za czasów Ireny odkrył od bywania w świecie. Kobiety nudziły go — tolerował tylko takie, które mógł osiągnąć. Zasadniczo wolał intymne spotkania, od publicznych występów w gronie gładkich awanturników i złośliwych kobiet.

— Rozchmurz się — szepnęła mu Minna — i podaj mi trufle.

Sięgnął po półmisek gestem pełnym powagi i podał go Minnie, która zajęta była frywolną rozmową z sąsiadem. Po kolacji ulitowała się nad nim pani Delamare i zajęła miejsce obok niego na niskim tapczanie. Była z pochodzenia Angielką, więc znalazła mnóstwo wspólnych tematów. Zaczęła go wypyttywać o przeżycia afrykańskie, o przygody myśliwskie i metody poszukiwania złota w Transwaalu. Okazało się, że pani Delamare znała słynnego nemroda Freewintle, który towarzyszył Gerardowi w podróży do Afryki, a zdołała też udowodnić, że łączy ją dalekie powinowactwo z Merriami zamieszkałymi w Norfolk.

— Dobrze mi zrobiła ta pogawędka z panem — zauważyła wkońcu. — Przypomniał mi pan, że istnieją na świecie ziemiańskie angielskie rodziny. Bo naprzykład goście pani Minny robią wrażenie, że nie pochodzą znikąd.

— Można o nich tyle tylko powiedzieć, że mieli matki — odparł Gerard, śmiejąc się. Rozmowa z panią Delamare wprowiła go w doskonały humor.

— Czy zobaczymy się jutro? — zapytał Minny, zęgnając się z nią.

— Może, nie wiem napewno. Jeśli pojedę do Monte Carlo, moglibyśmy się tam spotkać.

— Wyglądasz mizernie. Zapóźno się kładziesz spać, za dużo przesiadujesz w dusznym mieszkaniu. Pozwól się porwać jutro na przejażdżkę. We dwoje. Przyjadę po ciebie o drugiej.

— Zawiadomiej cię rano. Nie wiem jeszcze, czy mi się będzie chciało spacerować z tobą: „Nous verrons”.

Po rozejściu się gości pani Delamare zaczęła się unosić nad Gerardem. Oto klasyczny typ Anglika. Otwarta głowa, mocne mięśnie, nie jakiś taki zniewieściaty typek, co nie powąchał prochu.

Egzaltowana dama posunęła się tak daleko, że go przywróciła do olbrzyma duchowego i do Szekspira, natomiast Minna wspomniła coś o niedźwiedziu tańczącym wśród małp. Spojrzała prztem na panią Delamare z wyrazem znudzonej rezygnacji. W pokoju unosiła się ciężka woń cygar i perfum.

— Niedźwiedź? Może i niedźwiedź — odezwała się pani Delamare. Była właśnie zajęta wygładzaniem zmiętych, jedwabistych banknotów, które wydobyla z kieszeni swej czarnej, jedwabnej sukni.

— W każdym razie miło jest spotkać uczciwego, zdrowego Anglika. Przytem Merriam wzbudza we mnie współczucie. Ja zawsze żałuję mężczyzn, którzy zawiedli się na własnych żonach.

— Perły i świnie — szepnęła Minna.

— Ach nie, to za silne wyrażenie — odparła pani Delamare. — Nie jestem tak sroga dla kobiet.

— A ja chciałam powiedzieć, że w tym wypadku świnia był Gerard, a nie żona.

Pani Delamare spojrzała na nią zdziwionym wzrokiem.

K. d. n.v.